

MEMORIAŁ
Generał Marii Wittek

malenisty przekroja
E. Zawoska



brak fot

OSIŃSKA KRYSZYNA

ps. „KRYSIA” , „SECUNDA”

HARCERSTWO
UNIA

29999 / WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — OSIŃSKA KRYSZYNA

2999 / WSK

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]

VI. Fotografie brak

II MATERIAŁY UZUPEŁNIĄCE RELACJE

- H.S. Krystyna Osinska - żołnierz "Krybara", "Barykada Pomorska",
"Biletyn", "Krybara" XI/XII 2001, sgg, k. 1, s. 1-2



KRYSTYNA OSIŃSKA - ŻOŁNIERZ „KRYBARA”

Urodziła się w Warszawie, gdzie ukończyła szkołę powszechną i gimnazjum. W 1941 r. zdała maturę na tajnych kompletach w okupowanej przez Niemców stolicy, a rok później rozpoczęła studia medyczne na tajnym Uniwersytecie Warszawskim. Od początku wojny działała w ruchu oporu – najpierw w harcerstwie, a od 1942 w chrześcijańsko-demokratycznej organizacji „Unia”, gdzie przysięgę składała na ręce twórcy i przewodniczącego „Unii”, wielkiego Polaka - Jerzego Brauna. Otrzymała przydział do Grupy Bojowej „Krybar”, gdzie pod pseudonimem „Krysia” i „Secunda” była zastępczynią komendantki liniowych patroli sanitarnych i łączności. Prowadziła szkolenie sanitarne dla dziewcząt z oddziałów „Krybara”, a także dla harcerek. Jednocześnie – wraz z 31. Warszawską Żeńską Drużyną Harcerską, do której należała jeszcze przed wojną – uczestniczyła w prowadzonej przez „Patronat” akcji ratowania żydowskich dzieci.

Podczas Powstania była sanitariuszką liniową na terenie Powiśla i Śródmieścia. Oto jak po latach wspominała tamte dni:

„(...) Drugie natarcie na Uniwersytet zabezpieczały sanitarnie dwa bardzo dobre patrole liniowe. Jeden z nich zlokalizowany był w domu narożnym Krakowskiego Przedmieścia i Obożnej, drugi czuwał w bramie wysokiej kamienicy róg Obożnej i Karasia. – kamienica ocalała do dzisiaj.

Ja byłam na Obożnej. Niemieckie karabiny maszynowe i granatniki siekły tak zaciekle, że odpryski chodników wzbijały się w górę. Widoczność pola walki była dobra, ale przerażająca, bo nieprzerwany, gwałtowny ogień nieprzyjaciela siał spustoszenie w naszych szeregach – gęsto padali zabici i ranni, do których dotrzeć nie było można. Dwóch naszych żołnierzy łżej rannych w twarz i rękę, broczących krwią i biegnących nieprzytomnie, zatrzymałam, wciągnęłam do bramy i nałożyłam opatrunki. Płakali, bo nie mogli sobie wyobrazić klęski, która była przecież nieunikniona, towarzyszyła wszystkim natarciom na Uniwersytet.

(...) Nasze trzecie natarcie na Uniwersytet planowane było od strony Browarnej (skarpa). Trwający na stanowiskach zajmowali niemal cały zakrzewiony teren. Ja również znajdowałam się wśród nich. Niemcy rozpoczęli gwałtowny ogień z góry Uniwersytetu, a od strony Browarnej pomagali im „gołębiarze”. W prawdziwym piekle, jakie się rozpętało, gęsto padali ranni, tak że pomimo niezważania na niebezpieczeństwo i pośpiechu nie mogłam prawie nadażyć w udzielaniu pomocy. Dokoła otwarte, broczące krwią rany, jęki, wołania o ratunek, twarze stygmatyzowane cierpieniem – te obrazy głęboko tkwią w mojej pamięci, ale opiszę tylko jeden z nich, ponieważ jest niejako symbolem. W pewnej chwili padł krwawiąc jeden z naszych chłopców. Podczołgałam się do niego. Zobaczyłam dużą ranę podudzia i drugą, straszliwą ranę oka i okolicy. I kiedy opatrywałam go, powiedział: „To było moje jedyne widzące oko, drugie straciłem w 1939 roku... (...)”.

Po wojnie wróciła do Warszawy, gdzie wznowiła studia medyczne i w 1948 r. uzyskała dyplom lekarza. Pracowała w Szpitalu Wolskim, potem w Instytucie Gruźlicy. Specjalizowała się w chorobach płuc. W 1952 otrzymała stopień doktora medycyny. Wyjeżdżała na zagraniczne staże zawodowe, dwukrotnie była stypendystką paryskiej Sorbony, wysoko ocenianą przez tamtejsze środowisko lekarskie. W latach 1958-1962 odmawiano jej paszportu uniemożliwiając dalsze kontakty z Zachodem. W tym okresie, jak również potem, swoją zawodową działalność koncentrowała na organizowaniu nowych placówek walki z gruźlicą w rejonach ich pozbawionych (m.in. szpital przeciwgruźliczy w Rzeszowie). Wykładała także na Akademii Medycznej w Warszawie. Dużo publikowała w czasopiśmie fachowych i naukowo-społecznych, popularyzując wiedzę o walce z gruźlicą. Równolegle działała społecznie – m.in. w samorządzie dzielnicowym na warszawskiej Woli oraz w powołanym przez prymasa Stefana Wyszyńskiego Duszpasterstwie Lekarzy i Prawników. Była także aktywnym członkiem Komisji Episkopatu Polski d/s Apostolstwa Świeckich, działającej pod kierunkiem abp Karola Wojtyły. W 1967 r. nie mogła jednak wziąć udziału w Międzynarodowym Kongresie Apostolstwa Świeckich w Rzymie, gdyż znów odmówiono jej paszportu. W 1971 r. złożyła pracę habilitacyjną w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi (stopień doktora habilitowanego uzyskała dwa lata później, ale Centralna Komisja Kwalifikacyjna przez 7 lat odmawiała jej zatwierdzenia tytułu).

4 W 1971 roku, bez podania przyczyn, jej dalsza praca w Instytucie Gruźlicy w Warszawie okazała się niemożliwa. Inne stołeczne szpitale także odmawiały jej zatrudnienia. Jedyną propozycją to była praca w Wojewódzkim Zarządzie Zakładów Karnych. Zaakceptowała ją. Lecząc więźniów i aresztantów podejmowała z własnej inicjatywy działania resocjalizacyjne, które często owocowały powrotem skazanych do normalnego życia zawodowego i rodzinnego; ich wdzięczność przeradzała się potem niejednokrotnie w więzi wieloletniej przyjaźni.

W 1976 r. ponownie zmieniła krąg zawodowy podejmując pracę w Szpitalu Psychiatrycznym w Tworkach k/ Warszawy (zrobiła z tej okazji specjalizację I st. z psychiatrii). Po przejściu na emeryturę w 1983 nie zrezygnowała z pracy, kontynuując ją aż do roku 1999. Tak więc przepracowała w zawodzie lekarza ponad 50 lat!

Były to lata tym bardziej pracowite, że wypełnione także pracą społeczną – m.in. w warszawskim Telefonie Zaufania. Krystyna Osińska prowadziła również dla studentów (nie tylko medycyny) wykłady poświęcone problemom etycznym, ogólnoludzkim i zawodowym. Przez szereg lat współpracowała z Uniwersytetem Trzeciego Wieku prowadząc seminaria na różne tematy interesujące jego słuchaczy. Brała także udział w wyjazdowych seminariach dla Polaków z Litwy i Białorusi.

Od 1985 roku występowała jako biegły w Warszawskim Sądzie Metropolitalnym w sprawach o uznanie nieważnego przyjęcia sakramentu małżeństwa. Bywała też wzywana jako biegły do Trybunału Diecezjalnego przygotowującego materiały do procesów beatyfikacyjnych. W 1992 r. prymas Polski kardynał Józef Glemp odznaczył ją srebrnym medalem „Zasłużonego w Posłudze dla Kościoła i Narodu”. Od 1996 r. jest Damą Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego w Jerozolimie.

Nigdy nie przerwała pracy naukowo-badawczej i popularyzatorskiej. Jej zainteresowania – poza sferą zawodową – skupiały się na problemach społecznych i etycznych. Opublikowała wiele artykułów na tematy zdrowia i chorób moralnych, heroizmu etycznego, śmierci moralnej itp. Jest autorką czterech książek: „Twórcza obecność chorych (PAX 1979), „Pustelnicy dziś” (PAX 1988), „Refleksje nad etyką lekarską” (Wyd. Archidiecezji Warszawskiej 1990) i „Choroby moralne (tamże, 1995).

Sporządzając niedawno swoją notę biograficzną, napisała na zakończenie:

„Otrzymałam przez wiele lat życia i pracy znaczną ilość podziękowań, honorowych dyplomów, odznak i odznaczeń. Wszystkie są mi bliskie, gdyż każda wiąże się z jakimś fragmentem mego życia i przypomina współpracowników i przyjaciół, którzy też część mego życia stanowią. Najbardziej jednak cenię sobie kilka słów, które znalazły się w pamiątkowym „liście pochwalnym” wręczonym mi podczas uroczystych obchodów Stulecia Szpitala Tworkowskiego:

Cenimy w Pani Osobie przede wszystkim
Człowieka gotowego w każdej chwili
Służyć innym pomocą i radą zawsze wtedy
gdy potrzeba prawdziwej mądrości życiowej.

Chciałabym naprawdę na taką ocenę zasługiwać do końca mego życia na Ziemi.”

To skrótowo przedstawione życie jest tak bogate i pracowite, że wydaje się aż nieprawdopodobne. A pragnienie wyrażone w ostatnim zdaniu najlepiej pokazuje istotę osobowości dr Krystyny Osińskiej. To, co w niej uderza, poza rozległą wiedzą i wysoką kompetencją w dziedzinach, którymi się zajmowała zawodowo i społecznie, to poczucie odpowiedzialności nie tylko za własne działania, ale i za to, co się dzieje wokół, nastawienie na służenie innym, a nie zaspokajanie własnych ambicji, skromność zbudowana nie na braku poczucia własnej wartości, lecz na prawdziwie chrześcijańskiej pokorze. A nade wszystko zaangażowanie we wszystkie podejmowane działania. Powiedzieć, że jest lekarzem i społecznikiem z powołania – to mało, chciałoby się powiedzieć, że jest Człowiekiem z powołania.

Jesteśmy dumni, że tacy ludzie są wśród nas.

Opr. H.S. na podst. życiorysu i wspomnień z Powstania
napisanych przez dr hab. Krystynę Osińską



OSIŃSKA KRISTYNA